

Wacław Jędrzejewicz

Pięćdziesięciolecie zgonu Józefa Piłsudskiego

Przemówienia wygłoszone na akademii w pięćdziesiątą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego odbytej 18 maja 1985r. w Nowym Jorku.

Ostatnie tygodnie swego życia Marszałek Piłsudski spędzał przeważnie w samotności. Bardzo dobrze orientował się o postępach swej choroby i nawet przypuszczał, że to może być rak, ale lekarze do ostatniej chwili nie informowali go o skonstatowanym przez dr. ~~W~~ Wenkenbacha, sprowadzonego z Wiednia, iż to rzeczywiście jest rak. Przebywał przeważnie w małym mieszkaniu w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych w Alejach Ujazdowskich, nie chcąc, jak mówił, sprowadzać choroby do mieszkania w Belwederze. Przychodził tam lub przyjeżdżał na niedzielę ~~do siebie~~ ^{a czasem na} parę dni. Poza rodziną w tym czasie widywał bardzo mało osób. Od końca marca już prawie nie przyjmował raportów. Z Prezydentem Mościckim rozmawiał tylko raz w tym czasie, także raz widział premiera Kozłowskiego. Musiał rozmawiać z ministrem Edenem 2 kwietnia, lecz uczynił to z niesłychanym wysiłkiem woli i miał duże trudności w rozmowie w języku francuskim. Adiutant Mieczysław Lepecki zanotował: "Gdy tylko Eden opuścił progi salonu, poskoczyłem natychmiast do Narożnego pokoju. Marszałek zmierzał właśnie wolnym krokiem przez pokój księżnej Łowickiej do sypialni i już przy mnie położył się, a właściwie upadł na łóżko. Robił wrażenie człowieka bardzo wyczerpanego i bezsilnego".

Jedynym człowiekiem z którym w tych ostatnich tygodniach często rozmawiał, był ~~Beck~~ Józef Beck, minister spraw zagranicznych. Już nie sprawy wojskowe, lecz zmieniająca się stale polityka zagraniczna jeszcze go interesowała, dużo musiał o niej przemyślać i do tego był mu potrzebny Beck. Dziennik Lepeckiego podaje, że Beck był u Marszałka w ciągu ostatnich dziesięciu dni marca pięć razy, przyczem 1 kwietnia był przyjęta dwa razy tego samego wieczoru. A rozmowy były

długie, po dwie godziny i więcej. Przeważnie odbywały się one w Inspektoracie.

Wreszcie 4 maja Marszałek musiał dojść do przekonania, że życie jego się kończy. I oto ostatnia decyzja: trzeba przenieść się do Belwederu.

Decyzja ważna i słuszna. Miejscem śmierci Józefa Piłsudskiego winien być Belweder, a nie mieszkanie w Inspektoracie. O zmroku ambulans przewiózł go do Belwederu, gdzie było już przygotowane łóżko w pokoju zwanym Narożnym, który bardzo lubił.

x

Przed kilku tygodniami wpadł mi do ręki wycinek z prasy w Polsce sprzed pięćdziesięciu laty. Znalazłem w nim tekst mego przemówienia przez radio w Warszawie w parę dni po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Myślę, że dziś, w pięćdziesiąt lat potem, może będzie właściwym przypomnieć niektóre zdania z tego przemówienia, które ~~wyglądał~~ wygłosiłem jako ówczesny minister oświaty. Było to przemówienie do młodzieży, a wiadomym było powszechnie, jak Marszałek lubił dzieci i jak bardzo interesował się młodzieżą.

Rozpocząłem przemówienie słowami: "Młodzi Przyjaciele! Tak niedawno wznosiliście okrzyk: Niech żyje Marszałek Piłsudski! Okrzyku tego nigdy już nie powtórzycie. Rośliście z myślą, że ten, który odszedł, ukochany Marszałek, zawsze troszczy się o Polskę i zawsze ^o ~~o~~ was też myśli... a dziś zostaliśmy sami, bo Pana Marszałka już nie ma na ziemi.

Wiedzieliście dobrze - więcej nawet, czuliście duszami waszymi, iż Marszałek kochał dzieci, a w młodzieży Młodą Polskę widział, boć taką będzie nasza ojczyzna, jakimi w niej ludzie będą, jakimi będziecie wy.

I wierzył wam ten, który z kajdan wyzwolił nasz kraj i nowe państwo zbudował, że wy, młodzi, kiedy dorośniecie, to miłować będziecie ojczyznę - jak on.

A ta miłość Marszałka Piłsudskiego do Polski była inną niż przeciętnych ludzi. Prześiąknięta ona była poczuciem odpowiedzialności, rzeczywistej pracy dla państwa. Pełna była wewnętrznej karności i dyscypliny żelaznej w stosunku przede wszystkim do siebie samego, a następnie do innych. Miłość ojczyzny u

Marszałka wyrażała się w trudnej, zapamiętałej i pełnej oddania służbie dla Polski... Ucząc się, kształcąc, rozwijając, starać się będziecie o to, by Państwo Polskie dobrych miało obywateli, godnych ^{imienia} Polaka.

O ileż wam łatwiej pracować w wolnej polskiej szkole, niż jemu to było sądzone, kiedy wiekiem był wam równy...

Duszę swą młodą do walki zaprawiał ucząc się, by w walce być sprawnym i pożytecznym, a kiedy walkę rozpoczął jako młodzieniec, a nawet potem już, kiedy ~~przewodził~~ przewodził buntowi przeciw niewoli, to przecież o was myślał, dla przyszłych pokoleń Polski się mozolił w trudzie niewypowiedzianym, w tej ciągłej ofiarze życia...

Uczyliście się wszyscy, dziewczęta i chłopcy, historii naszej ojczyzny. Wśród wieków tej historii spotykaliście nazwiska wielkich królów i wodzów, których pamięć trwa do dnia dzisiejszego, choć żyli i pracowali dla Polski tak dawno, czasem kilkaset lat temu. Każdy z was zna życie i czyny wielkich naszych mężów, którzy tworzyli dumną historię naszą, którzy są naszą chlubą i chwałą.

Do szeregu drogich każdemu Polakowi nazwisk przybywa nowe: Józef Piłsudski... Za nim staną Traugutt, Dąbrowski, książę Józef i Kościuszko, Sobieski i Batory, Żółkiewski i Zamoyski, Jagiełło i Chrobry i tylu innych i to jest wielki poczet mężów, których życie uczy nas o służbie dla Polski.

A my tu na ziemi oddajemy Marszałkowi Piłsudskiemu hołd tak, jak w Polsce oddawano hołd wielkiemu i kochanemu królowi^m.

Tak mówiłem przed pół wiekiem jako młody, czterdziestodwuletni minister oświaty. Zapewne dziś, po pięćdziesięciu latach, wyraziłbym te myśli w sposób bardziej precyzyjny ale, czytając je teraz, uważam, że wytrzymały okres czasu.

A młodzież polska, wychowywana jeszcze za jego życia pod jego wskazaniem, zdała swój krwawy egzamin w szeregach wojska polskiego w wojnie z Niemcami, w Armii Krajowej, nie szczędząc ofiar w powstaniu warszawskim w zachowując po dziś dzień siłę i moc charakteru. I dalej kroczy drogą, którą wskazał nam Piłsudski, bo innej drogi nie ma dla wolnej Polski.

Królewski pogrzeb Piłsudskiego był wielokrotnie opisywany. To nie były tylko uroczystości w Warszawie i Krakowie, ale cała Polska, jak długa i szeroka, ~~na~~ manifestowała wielkość człowieka, który odszedł w zaświaty. Dodam tu mało znany fakt, a jakże potężny w swym rozmiarze. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zarządziło, ~~na~~ ^{by} w dniu pogrzebu Marszałka, 18 maja, o godz. 8 wieczorem, rozpalono ognie żałobne na szczytach polskich gór od Cieszyna do Czarnohory. Zapłonęły wówczas znicze na szczycie Stożka, Baraniej Góry, Wielkiego Lubonia, na szczytach Tatr polskich, Bieszczadów, Gorgonów, wreszcie na Howerli i Popie Iwanie. Była to istotnie niezwykła manifestacja, oparta na starych, słowiańskich obyczajach.

xx

Jako historyk epoki Piłsudskiego często spotykam się z pytaniem jak w krótkim sformułowaniu ocenić pracę jego dla Polski, co zdołał, z czym przechodzi do historii naszego narodu.

Na pogrzebie Słowackiego w krypcie wawelskiej Piłsudski mówił: "Są ludzie i są czyny ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przewyciężają, że żyją i obcuja między nami". Jakże pasują te słowa do niego samego. Prezydent Mościcki wprowadzając do katedry wawelskiej trumnę Piłsudskiego, zakończył swe przemówienie słowami: dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek. Napewno stwierdzenie to jest właściwe i szeroko obejmuje osiągnięcia Piłsudskiego dla Polski.

Dla mnie łączy się z nim inne skojarzenie. Gdy mówimy o ~~Bolesławie~~ Chrobrym - to mamy na myśli Kijów i jego Szczerbiec, którym uderzał w Złotą Bramę. Gdy ~~Jan~~ Jagiełło - to Grunwald. gdy Zygmunt August - to unia z Litwą, gdy Sobieski - to Wiedeń. A Piłsudski?

W ciągu ciężkiej, dwuletniej prawie wojny z bolszewikami, stojąc na czele prawie milionowej armii, pobił Moskali, odniósł niepamiętne od setek lat zwycięstwo nad Rosją. Fakt, dziś zagubiony w podręcznikach historii Polski i troskliwie omijany w literaturze wojskowej w Polsce, będzie na następne stulecia ściśle związany z osobą Józefa Piłsudskiego.